Nr. 127. Kraków, Środa 10 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Sprawy sejmowe.

Na sobotniem posiedzeniu sejmowem, odczytano petycję górali z Białki pod Zakopanem, w sprawie „Morskiego Oka“, w której petenci użalają się na Weigla, iż na sejmiku relacyjnym w Krakowie, jako Polak i reprezentant narodu, publicznie potwierdził, że „Morskie Oko“ jest prawną własnością Hohenlohego, a zatem dodają petenci: „to ma być jego własnością, co nam przed wiekami nadali królowie polscy“. Petenci proszą Sejm o ochronienie ich przed podobnymi opiekunami oraz proszą, aby Sejm nie pozwolił góralom polskim zagrabiać ojcowizny.

Weigel chciał sprostować szczegóły, odnoszące się do jego osoby, ale Marszałek zwrócił mu uwagę, że przy pierwszym czytaniu petycji regulamin tego nie dopuszcza. Petycję przydzielono komisji administracyjnej.

Kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano w pierwszem czytaniu do właściwych komisyj.

P. Antoniewicz motywował wniosek swój o uchelenie zakazu moczenia lnu i konopi i o wolność podatkową dla przemysłu domowego Przy tej sposobności zaczął mówić o emigracji. Marszałek przerwał mu, a nadto uznał za nieparlamentarne wyrażenie się jego o czwartkowem przemówieniu Emila Torosiewicza, iż „plótł banialuki“. Wniosek Antoniewicza odesłano do komisji przemysłowej.

P. Żardecki motywował z kolei wniosek swój w sprawie reformy ustawy drogowej. Mowca mniema, iż obecna ustawa wskutek nierównego rozkładu ciężarów nie jest sprawiedliwą, a jako najwłaściwszą podstawę obliczenia rozkładu tych ciężarów uważa wysokość opłacanych podatków bezpośrednich. Mowca żąda, aby Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy drogowej, oparty na następujących zasadach: 1) Do budowy i utrzymania dróg gminnych zasadniczo zatrzymują się prestacje w naturze. 2) Podstawą do wymiaru prestacji w naturze tak dla gmin, jak i dla obszarów dworskich, będzie wysokość opłacanych podatków bezpośrednich. Opłacający niżej 2 złr. podatku, winien odrobić jeden dzień, lub też wartość dnia roboczego spłacić 3) Każdemu z obowiązanych do odrobienia prestacji pozostawia się wolność spłaty tejże prestacji częściowo lub w całości gotówką. 4) Rada powiatowa dla swego powiatu oznacza corocznie wartość dnia roboczego. 5) Budowa i utrzymanie mostów należy pod bezpośredni zarząd wydziału powiatowego. 6) Obowiązek obszarów dworskich wydawania materjału drzewnego, o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5% dodatków do opłaconych przez obszar dworski podatków bezpośrednich, znosi się w zupełności. 7) Do funduszu powiatowego dróg gminnych wpływają: a) kwoty opłacane tytułem 3 procentowego dodatku do podatków bezpośrednich (jak w dotychczasowej ustawie), b) spłaty za prestacje w całości lub częściowo nieodrobione.

Wniosek odesłano do komisji drogowej.

Z kolei na wniosek komisji gospodarstwa krajowego (ref. J. Tarnowski) upoważnił Sejm Wydział krajowy do odpisania spółce wodnej Jasielskiej reszty należytości z udzielonej pożyczki w kwocie 1500 złr.

W myśl wniosku komisji gminnej (ref. Fruchtman) uchwalił Sejm projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Przemyśla na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Koszta utrzymania Stefana Misińskiego, należne gminie miasta Koszyc, w kwocie 182 złr., uchwalono przyjąć na fundusz krajowy.

W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności departamentu III Wydziału krajowego.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Weigla, wzywający rząd i Wydział krajowy, aby sprawę „Morskiego Oka“ ujął w swe ręce i aby Sejm wysłał w tej sprawie deputację do tronu.

O l p i ń s k i przedłożył wniosek o wydanie ustawy, zaprowadzającej szkółki drzew owocowych, wraz z żądaniem, aby drogi były temi drzewami obsadzone i aby sadownictwo wykładane było w szkołach.

Na posiedzenie poniedziałkowe, zgromadziło się 83 posłów.

Sekretarz Trzecieski, odczytał dalszy spis petycyj. Ogółem wpłynęło ich dotąd 656.

Następnie uznano za ważny wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza, z kurji większej własności obwodu brzeżańskiego.

Poczem, poseł Wojciech Dzieduszycki, odczytał sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich od 1891 - 1892 r. Sprawozdanie to sejm przyjął do wiadomości.

Co do tego punktu, postawiono wniosek, aby rząd powiększył płacę nauczycieli szkół średnich, i otworzył dla nich możność awansu, dającego zasługującym coraz lepsze utrzymanie i stanowisko.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Antoniewicz, ks. Kowalski, Kozłowski Wiceprezes Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński, zbija twierdzenie p. Antoniewicza, jakoby nauczyciele szukali tylko protekcyj i brak było między nimi koleżeństwa. Mowę jego przyjęto oklaskami.

Po załatwieniu mniej ważnych czynności, na zakończenie posiedzenia, odczytano jeszcze następujące wnioski:

1) Posła Szczepanowskiego i towarzyszy o udzielenie subwencji 2000 złr. na sprowadzenie zwłok i pogrzeb Lenartowicza.

2) Posła Merunowicza i towarzyszy, domagający się uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd, aby przyspieszył zaprowadzenie przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych, w myśl uchwał sejmowych z r. 1888 i 1889.

3) Posła Potoczka o założenie galicyjskiego banku włościańskiego.

Koniec posiedzenia o godz 2·45 po południu.

Z bieżącej chwili.

Najważniejszym wypadkiem politycznym z ubiegłego tygodnia, jest odrzucenie wniosku rządowego przez niemiecki parlament w Berlinie, co do powiększenia liczebnego stanu armji.

Jakkolwiek wszyscy to przewidywali i nikt się tem nie zdziwił, jednakowoż fakt zrobił kolosalne wrażenie i jak grom odbił się echem w całej Europie.

W ostatniej jeszcze chwili, już po głosowaniu, żywioły umiarkowane chciały jeszcze przez usta księcia Carolath przedłożyć rozprawy, ale kanclerz Caprivi oparł się stanowczo i natychmiast odczytał rozkaz cesarski rozwiązujący Izbę deputowanych i naznaczający wybory na dzień 15 czerwca br.

Niektóre dzienniki niemieckie w swoim szale szowinistycznym zaszły tak daleko, iż nie omieszkały rozgłosić wiadomości, że cesarz Wilhelm II. nie zadowoli się rozpędzeniem parlamentu, lecz pójdzie dalej i ścieśni konstytucję.

Pogłoska ta nie ulega nawet żadnej krytyce, gdyż dzisiejszy władca Niemiec zanadto jest rozumnym i wie dobrze, że czasy Fryderyka Wielkiego minęły bezpowrotnie i narody ucywilizowane nie dadzą się obecnie rządzić za pomocą kija i gwałtownych środków.

Swoją drogą położenie w Niemczech bardzo jest naprężone i walka między koroną i parlamentem przeniesie się na pole wyborów. Tutaj naród będzie miał sposobność wykazać, czy podziela zapatrywania swego cesarza i rządu, lub też pójdzie ręka w rękę z wolnomyślnymi postępowcami i socjalistami? Niemcy są bardzo czuli na swoją kieszeń i nie lubią, gdy poborcy zanadto często sięgają do ich kieszeni. Z drugiej strony dumni są ze swojej wielkiej ojczyzny i wiedzą dobrze, że tylko liczna armja może ich ustrzedz od napadu i postradania zaanektowanych prowincyj nabytych z takim trudem i poświęceniem.

Wobec tej alternatywy można być spokojnym o przyszłe wybory, bo chociaż pieniądz odgrywa wielką rolę, lecz sława zawsze coś znaczy. Lud niemiecki zawsze drażliwy na tym punkcie prędzej usłucha głosu patrjotycznego, niż wyszarzanych utopij socjalistycznych o bractwie ogólnem i rozbrojeniu powszechnem.

W Paryżu także się zanosi na rozwiązanie Izby deputowanych. Kilku wpływowych posłów poufnie się zapytało prezesa ministrów Dupuy, czy rząd zgodziłby się na rozpisanie nowych wyborów? Ten odpowiedział potakująco i w tych dniach projekt zostanie wniesiony. Przy przyszłych wyborach partja radykalna straci z pewnością większą część swoich mandatów, bo kilkunastoletnie jej rządy nie podniosły uroku Francji, lecz przeciwnie, pogrążyły ją w przepaść korupcji i skandalów. Jak jest obecnie zdyskredytowaną w kraju, wystarczy dowód, że nawet dwaj ministrowie, panowie: Ferrier i Peytral, należący do radykalistów, ustąpili dobrowolnie z zajmowanych stanowisk, motywując, iż nie zgadzają się z szorstkiem przemówieniem prezesa Dupuy w sprawie deputowanego Baudin.

Był to tylko pretekst, bo dobrze wiedzieli, że sytuacja ich jest niemożliwą i woleli cofnąć się sami niż być później zmuszeni do tego kroku siłą wypadków.

Wszystkie dzienniki francuskie bez różnicy opinij, wynoszą pod obłoki zachowanie się posłów alzacko-lotaryńskich w sprawie głosowania w Berlinie o przedłożeniach rządowych. Jest to jeden dowód więcej, że w tych zabranych prowincjach rząd pruski po 23 latach nie potrafił sobie wyrobić sympatji i ludność zawsze będzie ciągnęła sercem do swojej dawnej metropolji.

Fakt to pouczający i mężowie stanu w Berlinie powinni się raz przekonać, że nie ołowiem i przemocą zdobywa się przywiązanie poddanych, lecz ojcowskiem postępowaniem.

Powstanie na wyspie Kuba wytworzyło dla Hiszpanji wiele kłopotu, nietylko w stosunkach wewnętrznych lecz i zewnętrznych. Wiadomo bowiem, że Stany Zjednoczone nie arcymiłem okiem patrzą na posiadłości hiszpańskie w Ameryce i chociaż otwarcie nie wystąpią, lecz łatwo mogą zezwolić na zaciągi wolontarjuszów i flibustjerów. Armja nie ma wielkiej ochoty do wyjazdu na Kubę i przytrafiły się już pojedyncze wypadki niesubordynacji. Jeden bataljon piechoty w Barcelonie otwarcie wypowiedział posłuszeństwo, ponieważ przeznaczone tam wojska mają być wybierane drogą losowania, a nie rozkazem ministra wojny.

Dopóki jednak autonomiści nie wezmą udziału w walce, można być spokojnym o posiadłość hiszpańską. Siły seperatystów pod dowództwem dwóch braci Sartorjusów, są jeszcze dość słabe i kilkanaście tysięcy żołnierzy wystarczy do poskromienia wszelkich zachceń o niepodległość

Nic to jednak nie przeszkadza, że hasło; „Kuba dla Kubańczyków, coraz więcej się rozprzestrzenia na tej pięknej wyspie. Jeżeli nie obecnie, to w późniejszym czasie łatwo się może urzeczywistnić, bo nawet autonomiści przez swoje niektóre organy zaczynają otwarcie wypowiadać, że dla Kuby, Hawany i Portorico powinna już wybić godzina niezależności.

STULETNIA ROCZNICA
wzięcia Kamieńca Podolskiego.

„Dnia 1-go maja, gdy codziennie grożono atakiem i zburzeniem miasta, Złotnicki z dwoma sztabsoficerami wyjechał za fortecę o pół ćwierci mili, na folwark pojezuicki zwany, i tam z jenerałem Derfeldenem, miał z godzinę sam konferencję, poczem wrócił napowrót do fortecy“.

„Dnia 2 maja Złotnicki wyjechał za bramę zamkową, a gdy nadjechał Derfelden, mając przy sobie jenerałów: Morkowa, Rozumowskiego i Knorringa, jako też i innych sztabs- i oberoficerów wielu, gdzie po krótkiem powitaniu się, o godzinie w pół do dwunastej przed południem, wprowadził go zamkową bramą do fortecy i zaraz ztąd poszli do kościoła katedry polskiej. Tam Złotnicki, jako komendant, wykonał przysięgę na wierność Najj. Imperatorowej i po wykonanej oddał klucze fortecy gen. Derfeldenowi; ten wziąwszy je w ręce, oddał natychmiast Złotnickiemu; potem ten ostatni wyszedł z kościoła, przed którym regimenta i oficerowie też przysięgę wykonali, a naostatku wszyscy sztabsoficerowie, wykonawszy przysięgę przed hauptwachem, na to się podpisali. Szlachta zaś w kościele, mieszczanie na ratuszu, księża i inni ludzie także w kościołach swych parafiów, a żydzi z przedmieściów w szkole na Karwasarach przysięgali. A po skończonej przysiędze sto jeden razy w fortecy z dział ognia wydano; o godzinie drugiej z południa od pułku Jekaterynosławskiego dwa bataliony ruską bramą do zamku wmaszerowało, a reszta tego pułku została za fortecą i stanęli obozem koło karczmy ruskich folwarków“.

W ten sposób przedstawia major Ptaszyński chwilę poddania się Kamieńca — Komendanta Złotnickiego imię otoczyła potomność wzgardą, zupełnie przezeń zasłużoną. Kronika anegdotyczna zanotowała na dowód, że twierdzę bez wystrzału oddano — następującą humoreskę. Sławetny Szadbey, członek jednej z najwybitniejszych w owe czasy rodzin mieszczańskich kamienieckich, wyjechał sobie wózeczkiem, przez wypasionego mierzynka ciągnionym, na futor Kogutówką nazwany, którą u miasta dzierżawił. Wracając wieczorem, usłyszał w bramie miejskiej głośne zapytanie: *Kto idiot?* (kto idzie?) — Ochłonąwszy ze zdziwienia, odpowiedział stojącemu na warcie żołnierzowi: „K t o j a j e s t e m, w i e m d o b r z e, a l e z k ą d t y s z e l m o t u t a j s i ę w z i ą ł e ś?“

Po upływie lat stu, w Kamieńcu — pozbawionym wprawdzie w znacznej części murów, bram i wałów obronnych, lecz za to rozbudowanym daleko wszerz i wzdłuż, postanowili rosjanie uroczyście obchodzić radosną dla siebie chwilę. — Należna względem pobitych delikatność nakazywała rzecz całą w najciaśniejsze ująć ramy. Tą też kierując się zasadą obecny gubernator p. Naryszkin, człowiek w całem znaczeniu słowa — europejski, wyrzucił z programu sobie przedstawionego — wiele punktów drażniących.

Już prawie od świtu bito we wszystkich cerkwiach we dzwony, muzyki wojskowe grały, kozacy nie przepuszczali nawet pieszych przez ulice, któremi procesja iść miała. O godzinie 12 ruszył cały — wcale skromny — orszak, w którym znaczną część stanowili popi i wojskowi, z prawosławnej katedry i podążył ulicami: Karmelicką, Rynkiem i Pocztową za miasto, do „huńskiej krynicy“, gdzie odbyć się miało święcenie wody. Po spełnionym obrzędzie tą samą drogą wrócono przed katedrę na plac gimnazjalny i tutaj w osobno na ten cel urządzonej kapliczce, odprawił archirej — przy współudziale całego kleru ruskiego — nabożeństwo dziękczynne. Władze szkolne objawiły swoim wychowankom, że polacy i żydzi uwolnieni są od udziału w całej uroczystości. Wszystkie domy, odświeżone z polecenia policji, przybrane zostały trójbarwnemi flagami, wieczorem zajaśniała iluminacja.

Poznajmyż z kolei odwrotną stronę medalu Polacy i żydzi usunęli się zupełnie od współudziału w obchodzie, nawet zwyczajnych w podobnych wypadkach gawronów nie dopatrzyłeś. Żydom przeczytano w synagogach polecenie rabinów, by w dniu 2 maja o ile możności domów nie opuszczali, do czego się izraelici ściśle zastósowali; że zaś handlować w tym dniu im nie dozwolono, mogli więc spokojnie w mieszkaniu siedzieć.

Po południu grały muzyki wojskowe w publicznych ogrodach, a choć wstęp był bezpłatny, słuchaczy zabrakło, ledwie kilkudziesięciu żołnierzy i kilku małych żydziaków naliczyć zdołano. Na dzień przed uroczystością puszczono po mieście plotkę, że 2 maja ma być kościół po-ormiański zapieczętowany. W świątyni tej znajduje się obraz N P. Marji, szczególnem cieszący się nabożeństwem, władze więc, lękając się demonstracji, wezwały do współudziału w procesji wojsko, które — według początkowego planu na uboczu pozostać miało. Doszło do tego, że kozacy kilku podmieszczan, chcących dla skrócenia drogi przejść przez plac kordonem otoczony, bijąc nahajkami po głowach, do krwi poranili. Tak to starano się w pamięci miejscowej ludności uwiecznić uroczysty jubileusz.

Jakiś szlachcic zagonowy, który wyraził myśl swoją zbyt głośno („a b o d a j ś c i e d r u g i e g o j u b i l e u s z u n i e d o c z e k a l i“), został aresztowanym.

W ścisłym związku z opisaną przed chwilą uroczystością zostaje niedokończona cerkiew Aleksandra Newskiego, którą przed laty dwoma czy trzema na dominującem nad Kamieńcem miejscu wznosić zaczęto. Budowa jej ukończoną być miała przed 2 maja b r.; stało się inaczej. Nie zbadawszy dostatecznie gruntu, natrafiono przy kopaniu fundamentów na żyły podskórnej wody, czego następstwem było wpakowanie w roboty ziemne trzech czwartych zebranej kwoty (t. j. 50.000 rs.). Za pozostałą resztę trudno cerkiew — choćby skromną — wystawić, a tu komitet rozporządza zaledwie 1,700 rublami, choć kosztorys wymaga jeszcze na ten cel 75.000 rs., mamy więc nadzieję, że ukończonej pamiątkowej budowli nikt oglądać nie będzie. Bezczelność popów do tego stopnia dochodzi, że rozsyłają do okolicznych obywateli listy p o p o l s k u!! pisane, z wezwaniem, by ci do wzniesienia cerkwi jakimś przyczynili się datkiem. Bezczelność ta jest tem wybitniejszą, że rząd równocześnie cały szereg kościołów na zamknięcie przeznacza.

Pisma rosyjskie rozbrzmiewać zapewne będą pochwalnymi hymnami o kamienieckiej uroczystości, niech więc ten opis przedmiotowy i bezstronny, stanowi rodzaj odpowiedzi, czy wyjaśnienia. Na tem kończymy.

J. P. Kamieniecki.

Opalanie szkół i budynków miejskich.

Obiegają po mieście pogłoski, iż sfery decydujące w łonie świetnej Rady miejskiej postanowiły nadal zaprowadzić w szkołach miejskich, tudzież w budynku magistrackim opalanie koksem, zamiast jak dotąd węglem i w tym celu mają być wszystkie piece w tych budynkach w ciągu lata przerobione. Decydującym motywem tego postanowienia ma być kwestja przysporzenia zysków gazowni miejskiej, od której mimo nieustannej zniżki ceny, nikt koksu kupić nie chce. Sądzę, że w łonie Rady miejskiej zasiadujący panowie znawcy, lekarze, nie dopuszczą do zmiany opału na koks po prostu ze względów s a n i t a r n y c h. Wiadomo, że ze względów sanitarnych jedynie wskazanem jest opalanie pokoi d r z e w e m; gdy jednak w obec niezmiernej drożyzny drzewa o takiem opalaniu u nas myśleć niepodobna, pozostaje wyłącznie do użycia węgiel, tem więcej, że liczne w sąsiedztwie znajdują się kopalnie węgla a tem samem cena jego jest umiarkowaną. Prawda, iż opalanie węglem ma wiele stron ujemnych, węgiel zawiera mniej lub więcej domieszek siarki, która się ulatnia i w znacznej ilości, wciska do pokoju działając szkodliwie na zdrowie mieszkańców. Mimo to, jeśli tylko piec jest zbudowany z k a f l i i bywa starannie wylepiany i czyszczony, szkodliwe skutki tego opalania dla zdrowia ograniczone są do minimum, ciepło utrzymuje się stosunkowo w j e d n a k o w e j temperaturze, i byle izby bywały należycie odwietrzane, nie ma niebezpieczeństwa dla zdrowia.

Inaczej z koksem. Wprawdzie koks nie wydziela niezdrowych gazów w takiej mierze jak węgiel, lecz wytwarza ciepło n i e j e d n o s t a j n e, a co najgorsza wytwarza g o r ą c ą s u c h o ś ć w pokoju, która długiem trwaniem wprost zgubić może delikatniejsze organizmy. Ci, co nie wierzą, niechaj na próbę każą sobie przerobić jeden piec na koks, a wnet uciekać będą z tego pokoju, w którym ciężko oddychać, do innego pokoju, opalanego według starego systemu, węglem.

Sądzę, że nie godzi się zdrowia biednych naszych dzieci na niechybną zgubę narażać zaprowadzaniem nierozsądnem opału koksowego; także zdrowie urzędników miejskich nie powinno być obojętnem Radzie miejskiej, i mamy niepłonną nadzieję, że zarządzenie to złożone będzie jeszcze za wczasu do akt. Może być, że zapaleńcy opalania koksem radzić będą oponentom, aby w izbach ustawiać miski z wodą, a w ten sposób niby uniknie się dusznego ciepła; na to powiadam, że miska złego nie usunie, a duszność w pokoju pozostanie, bo w rzeczywistości chcąc napoić powietrze w pokoju dostatecznie wilgocią, trzebaby ustawiać nie miski ale kadzie, a wkrótce powietrze zrobiłoby się mniej więcej takie, jakiem oddychają robotnice w pralniach. Gazownia miejska przecież przy dobrych chęciach znajdzie odbiorców, jeśli nie w Krakowie, gdzie nie ma fabryk, to w sąsiedniej Białe, na Śląsku i t. d., gdzie do celów przemysłowych istotnie koksu potrzeba. Nie godzi się żadną miarą, aby gmina robiła oszczędności na opale kosztem zdrowia naszych dzieci i kosztem zdrowia swoich urzędników.

POLSKO-AMERYKAŃSKI

KOMITET RECEPCYJNY

dla gości polskich, przybywających na wystawę 1893 r. do Chicago.

Odezwa do rodaków naszych przybywających na wystawę do Chicago.

Rozpoczynająca się od 1 maja wystawa wszechświatowa w Chicago przedstawia dla nas Polaków na emigracji wyjątkowo pomyślną sposobność do poznajomienia się, porozumienia i nawiązania bliższych stosunków zarówno z krajem, jak i wzajemnie pomiędzy sobą, ponieważ w jednej strony Chicago jest najpoważniejszem ogniskiem ludności polskiej w Ameryce, a z drugiej strony spodziewać się należy licznego przyjazdu gości polskich ze wszech stron na wystawę.

Ażeby odpowiednio skorzystać z tej sposobności, a jednocześnie o ile to możebne okazać braciom naszym, iż wrodzona Polakom gościnność na drugiej półkuli bynajmniej nie wygasła lecz żyje tak samo, jak większość cnót polskich, że nadto Polonia amerykańska poczuwa się zawsze do wspólności duchowej i narodowej ze starym krajem, — obywatele polscy zam. w m. Chicago zorganizowali tutaj komitet recepcyjny ze 101, którego celem i zadaniem jest: ułatwić pobyt w Chicago i zwiedzenie wystawy naszym rodakom zarówno przybywającym z Ameryki, jak i z Europy, to jest postarać się o udzielenie im odpowiednich informacyj, ochronić od wyzysku i nieprzyjemność i, wreszcie ułatwić im poznajomienie się ze stosunkami polsko-amerykańskiemi tu na miejscu

W tym celu komitet recepcyjny otwiera tu w Chicago, w lokalu swym p. n. 141 do 143 W. Division bezpłatne biuro informacyjne, w którem otrzymać będzie można przez cały czas wystawy, czy to listownie

na zapytanie piśmienne, czy też ustnie na żądanie osobiste, wszelkich informacyj co do przejazdu z portów morskich do Chicago, kosztów mieszkania i utrzymania w Chicago, co do sposobu znalezienia mieszkań, zwiedzenia wystawy i t. d.

Biuro informacyjne posiadać będzie wykaz mieszkań na czas wystawy (z utrzymaniem i bez utrzymania) w różnych dzielnicach m Chicago, zamieszkałych przez Polaków — i będzie je wskazywało gościom polskim przybywającym na wystawę.

Biuro będzie posiadało do swego rozporządzenia pewną liczbę przewodników polsko-amerykańskich, mówiących zarówno po polsku jak i po angielsku, których będzie rekomendowało przybywającym. Biuro postara się ażeby przewodnicy ci dawali przybywającym wszelką gwarancję należytej obsługi przy możebnie niskiem wynagrodzeniu za ich pracę. Gdyby tego było potrzeba biuro to postara się również o przewodniczki dla pań. W razie z góry listownie zakomunikowanego życzenia (z dokładnem oznaczeniem pociągu i stacji), przewodnicy będą wysyłani na stacje kolejowe. Każdy przewodnik komitetu zaopatrzony będzie w znak z polskim napisem i w odpowiednie upoważnienie z podpisami Kom. Wykonawczego. Dla uniknięcia nadużyć należy żądać zawsze okazania upoważnienia.

Działalność naszego Komitetu nie jest bynajmniej filantropijną. Zakres naszych działań jest obywatelski. Pragniemy dać Polakom przybywającym na wystawę wszystkie informacje bezpłatnie, ochronić ich od wyzysku, zapewnić im pobyt tutaj najtańszy i najkorzystniejszy, ułatwić im ujrzenie wszystkiego, co ujrzeć tu dla własnego pożytku zapragną, wreszcie zapewnić zasługującym na to naszym rodakom lub polskim organizacjom odpowiednie honorowe przyjęcie. Czynności Komitetu, jakkolwiek niemające cechy dobroczynnej, są odnośnie do niego samego zupełnie bezpłatne.

Zawiadamiając o powyższem naszych rodaków w Ameryce i Polsce, upraszamy tymczasowo o zgłaszanie się osobiście lub listownie po wszelkie informacje tudzież z zapowiedzią przybycia pod adresem:

Polish Reception Committee, 141-143 W. Division St. U. S. of N. America.

Komitet ze 101: P. Kiołbassa, prezydent. Bol. Klarkowski, sekretarz. Komitet wykonawczy: Wł. Smulski, Dr. Kaz. Midowicz, Józef E. Dudek, Stan. Szwajkart, H. Nagiel, Ign. Machnikowski, Wojc. Jendrzejek.

Z Podgórza.

Dnia 4 maja 1893 r.

Nie podobna dziwić się rodzicom, gdy ci, posyłając bez względu na fundusze do szkoły swe dzieci, pragną, aby coś korzystały, czegoś się nauczyły, jednem słowem, aby następnie mogły się stać pożytecznemi członkami społeczeństwa. Nie podobna też obojętnie przyjmować skarg tych, którym ciężko przychodzi nauka dzieci. A w mieście Podgórzu takich skarg krąży tysiące; kto tylko posyła dzieci do szkoły, nie posiada się z oburzenia. Zbyt mało miejsca na wypisanie wszystkiego, co słyszeliśmy i czego żądano od nas, abyśmy napisali. Podamy tedy trzy najgłówniejsze i te zapewne dostateczną będą ilustracją stosunków tutejszego szkolnictwa.

Otóż przedewszystkiem sprawa opalania klas szkolnych. Gmina daje corocznie 1300 złr. na opalenie gimnazjum, szkoły żeńskiej i ludowej, tymczasem w miesiącach zimowych wysokość ciepła dochodzi maksimum do 11% R. Jak wykazuje tabelka, na której pewien miejscowy filantrop znaczył w r. b. codziennie stopień ciepła w klasach, rano nie było nigdy więcej nad 6°, wyraźnie sześć. Dochodziło do tego, że jeden ze zacnych nauczycieli ludowych, z domu przynosił miarkę węgla, byle nie wystawiać na niewątpliwą chorobę uczących się w nieopalonej prawie sali. Jeżeli bywały takie wypadki, że panowie nauczyciele w futrach i paletotach zimowych biegali po klasie dla rozgrzania zziębniętych członków, co to mówić o dzieciach, z których zaledwie kilkoro i to zamożniejszych rodziców, posiada odpowiednią do pory roku odzież. Takie postępowanie z dziećmi chyba nie uspasabia życzliwie rodziców ani do szkół, ani do nauczycieli, jakkolwiek zawinili oni jedynie tem tylko, że nie posiadają cywilnej odwagi do wypowiedzenia śmiało i stanowczo swych opinij na konferencjach nauczycielskich. Wreszcie o tej odwadze przesądzać nie podobna, bo jak wieść niesie, w m. Podgórzu o konferencjach nauczycielskich nikt zgoła od dawna nie słyszał! Bardzo to mądre, gdyż tym sposobem sprawa ogrzewania sal szkolnych dusić się będzie i tłumić a gmina płacić musi, jak dotąd owe tysiąc trzysta złotych!

To dopiero jedno. Drugą sprawą daleko boleśniejszą, jest brak wszelkiego nadzoru nad dziećmi i najzupełniejsze lekceważenie ich postępów. Wykłady odbywają się dowolnie: zamiast nauki jednorazowej, dzieli się ona na ranną i popołudniową. Dlaczego? Dlatego, że niektórzy pp. nauczyciele ciągną, jak mówi przysłowie, dwie sroki za ogon; są nauczycielami i pełnią obowiązki urzędnicze w Towarzystwie zaliczkowem i w kasie. A ponieważ w dwóch miejscach w jednej i tej samej godzinie być nie mogą, więc albo urządzają zastępstwa, albo pozwalają dzieciom baraszkować całe godziny lub też pomiędzy godzinami 12 a 2 przesiadywać na schodach, w sieni, a co gorsza i wałęsać się po mieście. Jednorazowa nauka w szkołach ludowych jest koniecznością. Dzieci uczęszczają do szkoły nietylko ze samego Podgórza, ale i z dalszych okolic, nieraz oddalonych o pół mili lub więcej od szkoły, jak np. z Zakrzówka, Woli-Duchackiej, Zabłocia, Ludwinowa itp. Podróż ta w lecie da się jakoś pogodzić, ale w zimie, wśród śnieżycy i mrozów, dziecko przychodzi drżące, zziębnięte, marznie jeszcze bardziej w niedobrze opalonej sali i w dodatku każą mu o godzinie 12 wynosić się swoim kosztem i dwie godziny czekać równie na zimnie, dopóki p. nauczyciel nie powróci z biura, w którem pracuje pobocznie. Sąd w tym względzie pozostawiamy opinii publicznej.

Nakoniec trzecie: mała, bagatelna drobnostka. Gmina i zawsze ta poczciwa, ofiarna gmina, asygnuje od lat podobno c z t e r n a s t u po dwieście złotych rocznie, na odnawianie zepsutych, niezdolnych do użycia i sprawienie nowych ławek szkolnych. Pan przedsiębiorca jak słychać, jeszcze nawet od lat 14 drzewa na ławki nie zakupił a przecież pieniądz płynie; co gorsza na energiczne wezwanie do złożenia rachunków z wyasygnowanego funduszu, wcale o takowych nie myśli.

O reszcie mówić nie chcemy. Trzy te sprawy zdaje się dostatecznie ilustrują chińszczyznę szkolną i porządki prawdziwie trudne do uwierzenia. Gdybyśmy chcieli napisać jeszcze i o samym postępie uczniów, wzbudzilibyśmy niewątpliwie śmiech homeryczny ludzi jakiem takiem choćby odznaczających się wykształceniem Jak się to np. podoba? Dzieciak zapytany jaką częścią mowy jest wyraz: „p i e s“, odpowiedział bez zająknienia: „przymiotnik“. Dlaczego? Bo ma taki przymiot, że: „szczeka!“ Powtarzamy tylko pogłoskę, daj Boże, abyśmy w tym względzie byli źle poinformowani.

Stosunki na prowincji.

Ulanów dnia 4 maja.

Dnia 1 maja 1893 r. o godzinie 12-ej w nocy wybuchł w Ulanowie w rynku pożar. Ochotnicza straż pożarna została zaalarmowaną trąbką i dzwonem kościelnym i była już o godzinie 12¹/₄ w liczbie 21 członków czynną. Ratunek był utrudniony z powodu wiatru, przy którym ogień wzmagał się szalenie, rozchodząc się w cztery kierunki. Straż musiała się przeto rozdzielić na dwie części, przez co siły jej u szczupliły się i jedyny ratunek okazał się w zrywaniu dachów. Na miejsce pożaru przybyła o godzinie 2-ej po północy ochotnicza straż pożarna z Rudnika na pomoc, tudzież dwór z Bielin przysłał swą sikawkę. Ogień udało się dopiero o godzinie 5-ej rano zlokalizować. Na pastwę płomieni poszło 81 domów mieszkalnych. Pogorzelcy ponieśli ogromną szkodę, bo sięga cyfry 200.000 zlr. w. a., żydzi są przeważnie poszkodowani, gdyż tylko 6 domów katolickich spłonęło. Z ogólnej liczby spalonych budynków 69 było zabezpieczonych.

Za pomoc niesioną przy pożarze należy się podziękowanie straży pożarnej z Rudnika, szczególniej Naczelnikowi tejże p. Knettnerowi, panu Niewolkiewiczowi, kierownikowi szkoły ludowej z Rudnika i panu Stubenvollowi, rządcy dóbr z Bielin za dostarczoną sikawkę.

O ile z obcych stron pomoc była daną, to na miejscu prawie żadnej nie było. Zwierzchność gminna, pomimo że to już czwarty taki pożar w przeciągu siedmiu lat prawie całe miasto przeszedł, nie postara się o lepsze sikawki, beczkowozy, drabiny potrzebne dla straży przy gaszeniu ognia Na miejsce pożaru początkowo woda zupełnie nie była dostarczaną, dopóki żandarmerja dowozu tejże nie przyspieszyła. Winę należy tu także przypisać Zwierzchności gminndj, że w żadnym domu nie było drabin, beczek z wodą i osęk. Od mieszkańców pomocy nie można się było domagać, gdyż każdy z duszą uciekał, myśląc jedynie o sobie.

Szczególnem jest to, że ogień tej samej nocy dwa razy podkładano i to w tym samym domu. Pierwszy raz podłożony był ogień w drewutni pod stosem drzewa smolnego, jednakże straż zarzewie to ugasiła o godzinie wpół do 11 ej w nocy. Drugi raz rozpoczął się ogień na stryahu o godzinie 12-ej w nocy. Palne materjały musiały być nagromadzone, gdyż ogień bardzo szybko powstał i rozprzestrzenił się prędko przy panującym wietrze. Władze bezpieczeństwa powinny się w tę sprawę wdać, by drugi raz od podobnego wypadku ustrzec miasto.

Wieliczka 5 maja.

W oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie Zwiedzenie sławnych na całym świecie Kopalń Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linja A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek Nr. 17, I. piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 cnt. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową.

Bilet dla jednej osoby za zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 cnt.

Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 1½ po południu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. — Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5 i 7 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ks Eust. Szczeniowski,
Prez. Tow. św. Wincentego à Paulo,
Prałat i Proboszcz wielicki.

Lisko 5 maja.

Dnia 2 bm. wyjechała tutejsza kapela straży ochotniczej ogniowej do Baligrodu, aby tamże zamieszkałym urzędnikom sądowym z okazji „Maja“ zagrać i zarobić na umundurowanie się. Przejeżdżając przez wieś Mchawę obok palącego się budynku Wojciecha Mazurkiewicza, wszyscy członkowie kapeli pospieszyli do ognia. Z przetlałego już budynku wyratowali znaczniejszą gotówkę, która była w komorze przechowana i część odzieży.

Pomimo braku wszelkich przyrządów ratunkowych udało się dzielnym strażakom-muzykantom ogień zlokalizować. Przytomność, odwaga i zręczność strażaków wywołały u włościan podziw, u innych uznanie, to też obecny przy pożarze żandarm z baligrodzkiego posterunku raportując Starostwu o pożarze wyraził się jak najpochlebniej o kapeli strażackiej, która uzbrojona tylko w instrumenty muzyczne, sama jedna spowodowała zlokalizowanie ognia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Rada powiatowa w Turce przysłała na cele wystawy krajowej 100 złr.

* W sporze gminy lwowskiej z tramwajem konnym, powołali sędziowie polubowni pp. Stanisław hr. Badeni i dr. Bronisław Łoziński na superarbitra p. Apolinarego Jaworskiego.

* Dwudziestoletni jubileusz „Gwiazdy“, stowarzyszenia rękodzielników lwowskich, odbędzie się w przyszłym roku, podczas wystawy.

* Deputacja z Zakopanego i gminy Białki, złożone z kilku włościan, przybyła dziś do Sejmu w sprawie Morskiego Oka.

* Dział naftowy na powszechnej wystawie krajowej, sądząc z dotychczasowych przygotowań, zapowiada się świetnie. Wypracowano już program tej grupy, która obejmie: 1) kopalnictwo nafty, 2) destylację i produkta destylacyjne, 3) kopalnictwo i produkta wosku ziemnego, 4) przykład głębokiego wiercenia. Dla okazania trzech pierwszych zbudowany będzie oddzielny pawilon; dla okazania głębokiego wiercenia ma być urządzony i utrzymany w ruchu przez cały przeciąg wystawy przyrząd wiertniczy. Przy trudnej tej technicznej pracy, której wydoskonalenie niejednokrotnie Polakom na wszechświatowych wystawach przyznano, zamierza sekcja zgodnie z duchem czasu i interesami miasta Lwowa nadać cel użyteczny i wykonać istotnie przez czas trwania wystawy otwór kilkusetmetrowej głębokości. Sekcja podejmie starania, aby właściciele fabryk i kopalni umontowali potrzebny ku temu przyrząd i wdroży rokowania, iżby interesowane w naukowym i hydrologicznym wyniku wiercenia tego strony do kosztów jego przyczynić się mogły. Jak wielką cały ów niezwykle ciekawy proces byłby dla naszej wystawy atrakcją, dodawać chyba nie potrzebujemy.

* Akt wyboru prezydenta i pierwszego wiceprezydenta m. Lwowa, w myśl przepisu §. 36 ordynacji wyborczej dla m. Lwowa, odbędzie się dnia 10 b. m.

* Stacja ratunkowa rozpoczęła swoją działalność w d. 8 b. m.

* Wydział publicystyczny, utworzony w marcu b. r. w myśl regulaminu organizacyjnego wystawy krajowej, by ułatwić dyrekcji wystawy znoszenie się z ogółem i aby „być czynnikiem, łączącym wystawę z szerszą publicznością w kraju i poza krajem“, zebrał się wczoraj pod przewodnictwem prezesa swego, dra Ludwika Kubali, na zwyczajne miesięczne posiedzenie. Na posiedzeniu tem przyjął wydział do wiadomości przedłożone przez referenta p Liberata Zajączkowskiego, sprawozdanie z dotychczasowych prac ściślejszego organu wydziału, którym jest wybrane z jego łona biuro prasowe i przeprowadził dyskusję nad szeregiem spraw i kwestyj, tyczących się wystawy, a wchodzących w zakres działania wydziału. Omawiano między innemi sprawę utworzenia sekcji wydziału publicystycznego w Krakowie. Załatwienie tej sprawy pozostawiono członkom wydziału, zamieszkującym w Krakowie.

* Towarzystwo strzeleckie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Michała Michalskiego. Z odczytanego sprawozdania stwierdza się, że Tow. rozwija się nieustannie. Towarzystwo liczy obecnie 141 członków. W strzelaniach (królewskiem, popisowem i tradycyjnem) wzięło udział 246 członków, a strzałów padło razem 7005.

W ubiegłym roku wydział, w myśl zapadłych uchwał, zajmował się wydaniem monografji Towarzystwa, zaprowadzeniem szkoły strzelania i założeniem własnego skarbca. Monografję pisze dr. Czołowski. Szkoła strzelania zostanie w niedługim czasie otwarta, a sprawa założenia własnego skarbca, dzięki ofiarności członka Tow. p. I. Wczelaka, w najbliższym czasie zostanie pomyślnie załatwiona. Następnie uchwalono zmianę premji królewskiej. A mianowicie zamiast poprzednich 150 złr., jakie otrzymywał król, urządzać kosztem Towarzystwa ucztę królewską, która dawniej do króla należała, a zbyt kosztowną była, jak na jedną osobę. W dalszym ciągu zmieniono także regulamin strzelania do tarczy. Na premję przeznaczono 80 złr. i podzielono je na 4 klasy, zaprowadzając odznaki honorowe.

† Feliks Dyduś, budowniczy, w 57 roku życia zmarł we Lwowie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W brzeżańskim sądzie karnym toczyła się rozprawa przeciw Judzie Sokalowi, bogaczowi bołszowickiemu, który wpływowe stanowisko rajcy i asesora magistratu w Bołszowcach wyzyskiwał w ten sposób, że chwytał włościan z całej okolicy w lichwiarskie swoje sieci. Odsetki pobierał Sokal w najmniejszej ilości 200 prct., a w wielu wypadkach, jak w sądzie skonstatowano, kazał sobie płacić za pożyczenie kilkudziesięciu złotych prawdziwie nieprawdopodobnie wysokie procenty, tak, iż u każdego słuchacza tej charakterystycznej rozprawy budziło się podziwienie, jakim sposobem owi nieszczęśliwi chłopi, których w samym okręgu sądu brzeżańskiego znalazło się aż 71, i których Sokal już od wielu lat poprostu dusił, tyle potrafili znaleść w sobie energji, że wytrwali po kilka lat w uściskach tego potwornego pająka. Żdawaćby się to mogło nieprawdopodobnem, a jednak rozprawa wykazała, że np. Ilko Perektyka za pożyczonych od Sokala 50 złr. zapłacił mu w ciągu lat 16 olbrzymią sumę 750 zr. — Podczas rozprawy przesłuchano 22 świadków, między innymi także 10 powołanych przez oskarżonego. Trzech z nich, broniących zanadto obwinionego, prokuratorja oskarżyła o zbrodnię fałszywego świadectwa. Wyszło również na jaw, iż każdy z lichwiarzy ma swój własny rejon dla lichwiarskiej eksploatacji i w tym rejonie żaden inny lichwiarz nie bruździ mu i interesów nie psuje. Trybunał skazał Sokala na 8 miesięcy więzienia i na zapłacenie grzywny w kwocie 800. zlr.

* Filemon Zaleski, słynny defraudant kasy pocztowej w Wiedniu, znowu odsiaduje karę w Kołomyji, a to za wyzyskiwanie wsparcia za pośrednictwem fałszywych listów, które podpisywał przybranem nazwiskiem.

* Miasto Bochnia otrzymało koncesję na 26 dorocznych jarmarków na konie, bydło i nierogaciznę, które łącznie z targami tygodniowemi odbywać się mają co drugi czwartek.

* Krajowa szkoła garncarska w Kołomyji, dnia 6 czerwca r. b. otwiera kurs praktyczny dla robotników-strycharzy, ażeby fabrykom dren, dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo-wykształconych robotników. Nauka odbywa się bezpłatnie.

* Piszą z Sambora, że w nocy z dnia 2 na 3 maja r. b. wybuchł pożar, który zniszczył trzy budynki mieszkalne wartości 4.610 złr. oraz towary wartości 4.250 zlr.

* W folwarku Rybołówka koło Komarna zgorzała skutkiem pożaru nowa piękna stajnia i siedm sztuk jałówek. O ile się domyślają ogień był podłożony.

* Cukrownia w Tłómaczu, wznosi na wystawie w Chicago swój własny pawilon. Cukrownia należy do pp. A. Gumińskiego, Woltera i spółki.

* Pan Aleksander Dworski, wiceprezes klubu sejmowego lewicy i burmistrz miasta Przemyśla otrzymał kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa, za zasługi położone w czasie zwalczenia cholery.

* W Wojniczu ma być założony Sokół. W tym celu Sokół z Tarnowa wybiera się do miasta piechotą.

KURJER WARSZAWSKI

* Fabryka sabotów (drewnianego obuwia) otworzoną będzie w Warszawie. Obuwie podobne rozpowszechnione jest w całej Europie w okolicach fabrycznych.

* Przy przejściu granicy pruskiej, w powiecie suwalskim, żołnierz pogranicznej straży zastrzelił jednego z czterech emigrantów usiłujących przejść tamtędy. Zabity, Wincenty Suchecki, włościanin z gminy Soszebro-Olszańskiej, liczył dopiero 20 lat.

* Po raz drugi fabryka lamp p. Serkowskiego w Warszawie uległa pożarowi. Co zdołano uratować podczas pożaru w marcu r. b. to w dniu 6 maja r. b. uległo zupełnemu zniszczeniu. Straty wynoszą około 80 000 rubli.

* Donoszą z Buska w Królestwie Polskiem o olbrzymim pożarze który zniszczył doszczętnie kilkanaście domów, nadto mieszkańcy ponieśli wielkie straty w ruchomościach, zbożu i narzędziach gospodarczych. Mieszkania też podskoczyły w cenie, gdyż brak odpowiednich lokali w mieście.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W zachodnich dzielnicach m. Wiednia strejk robotnic przybiera wielkie rozmiary, szczególniej w fabrykach farbiarskich skutkiem nadzwyczaj niskiego wynagrodzenia za pracę Właśnie w dniu 5 maja r. b. przeciągały one wielką gromadą po ulicach, wydając krzyki. Policja rozproszyła strejkujące kobiety i zaaresztowała siedmiu mężczyzn.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Podarek wręczony królowi Humbertowi w dniu obchodu srebrnego wesela, przedstawia posąg Włoch, ulany ze srebra, wysokości 60 centimetrów. Posąg wyobrażający Italję opiera się prawą nogą na kapitolu rzymskim, prawą ręką na złotej tarczy, na której widać emaljowany żywymi kolorami herb domu Sabaudzkiego, a w lewej ręce trzyma koronę uwieńczoną laurami. Głowa posągu ozdobiona djademem nachyla się nieco ku prawej stronie. W djademie lśni gwiazda włoska utworzona z wielkiego djamentu. Na piedestale wyryta złotemi literami dewiza domu Sabaudzkiego: „*Sempre avanti Savoja*“.

* Dnia 23 maja r. b. Towarzystwo dobroczynności rosyjskie obchodzić będzie jubileusz swego 25-letniego istnienia. Na obchód wybrano naumyślnie dzień śś Cyryla i Metodego, aby ściągnąć z rozmaitych stron Sławian. — Z Czech ma przybyć Vaschaty. Obok tej uroczystości mają się odbywać i narady nad kwestjami politycznemi. Głównym zaś tychże przedmiotem będzie stan dzisiejszy Serbji i Bulgarji.

* Rząd rosyjski powziął zamiar wydania nowego prawa co do lichwy. W projekcie tym znajdują się dwa charakterystyczne artykuły, mianowicie: 1) jeżeli pożyczka lichwiarska udzielona była w warunkach, w których zgodnie z wiadomościami pożyczającego była szkodliwą i zgubną dla dłużnika i 2) jeżeli wysokość procentów była utajoną pod formą opłaty za przechowanie lub pod innymi pozorami — winny ulegnie karze więzienia, z pozbawieniem praw stanu na czas od jednego roku do lat pięciu. Procent, nie przenoszący 20% nie uznaje się za nadmierny. Umowa lichwiarska zostaje uznaną za nieistniejącą, a pożyczający ma prawo odebrać kapitał wraz z procentem prawnym za potrąceniem rat spłaconych. W szczególnych formach lichwy stosują się kary, zgodne z prawem austrjackiem z d. 19 lipca r. 1877, węgierskiem z d. 28 maja r. 1881 i niemieckiem z d. 24 maja r. 1880.

* *Nowoje Wremia* podnosząc zażyłe stosunki Rosji ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, ostrzega, że mnożenie się Polaków w Ameryce, gdzie tworzą odrębne kolonje ze stolicą w Chicago, zagraża wielce narodowi rosyjskiemu i jego dzisiejszym stosunkom z Ameryką. Polacy tamtejsi nietylko pielęgnują starannie swoją narodowość, ale i mają swoich emisarjuszów. Przy dzisiejszej uroczystości wystawy powszechnej w Chicago, bardzo tu będzie nieprzyjemnem dla Rosji bratanie się tutejszych Polaków z Polakami przybywającymi z innych dzielnic Polski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Widoki urodzajów.* Donoszą z Pragi, że po kilku miesiącach posuchy zaczęły padać deszcze w całych północnych Czechach, wskutek czego widoki urodzajów stanowczo się polepszyły. Te same wiadomości dochodzą nas z Morawy i Bawarji.

* *Premjowanie koni* Przypominamy, że premjowanie koni odbędzie się w Łańcucie d. 13 bm, w Mielcu dnia 15, w Bochni 17. Premjowane będą klacze rozpłodowe ze źrebiętami, młode klacze i źrebce.

* *Pachnące owoce.* Jabłka i gruszki na krótko przed sprzedażą handlarze w wielkich miastach przekładają kwiatem bzu białego. W Anglji i Ameryce stosują sztuczne zapachy do melonów. Najczęściej w tym celu, gdy owoc już dojrzeje, odcinają go od krzaka z długim kawałkiem łodygi i koniec jej zanurzają w szklance wina. Melon wino wypije i przybierze jego smak.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński Creditoren-Verein ogłasza niewypłacalność Joela Langrocka w Krakowie i Jetti Kremerowej we Lwowie.

Losy premjowe z r. 1860. Główna wygrana padła na serję 16.736 nr. 5, wygrana 50.000 na serję 13.113 nr. 15, 25.000 na ser 5.966 nr. 2, po 10.000 na ser. 6.899 nr. 3 i ser. 15.368 nr. 13.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. Główna wygrana padła na ser. 5 70 1 nr. 23.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Adolf Frank, długoletni profesor filozofii, członek Instytutu i współpracownik *Debatów*, zmarł w 80 roku życia w Paryżu. Zmarły pozostawia znaczną spuściznę literacką; przez całe długie swe życie pismem i słowem głosił w filozofji zasady spirytystyczne. Do najgłośniejszych jego książek należy obszerne dzieło o kabale i filozofii żydowskiej.

△ Zygmunt Ajdukiewicz, znakomity artysta-malarz, wyjechał na dłuższy pobyt do Paryża.

△ W Paryżu w „Théâtre libre“, olbrzymiego doznał powodzenia dwuaktowy wodewil p. t. „Bourbourouche“, pióra p. Courteline. Autor wodewilu znany jest jako humorysta, powiastki jego à la Paul de Kock, zyskały popularność.

△ Dnia 4 maja u. s. wystąpiły w Kamieńcu Podolskim z koncertem panny Podgórskie. Główną siłę atrakcyjną stanowiła panna Wanda — skrzypaczka, nagrodzona złotym medalem; wtórowały jej bez zarzutu siostry młodsze: panna Cecylja — śpiewaczka i Ludmiła — pianistka.

Licznie zgromadzona w teatrze miejscowym — polska przeważnie publiczność, przyjmowała koncertantki owacyjnie, każdy punkt bogatego programu hucznemi nagradzając oklaskami, w zamian za co młodziutkie artystki nie skąpiły nadprogramowych numerów. Podobno panny Podgórskie, zachęcone przyjęciem serdecznem, w dniach najbliższych raz jeszcze uraczą Kamieńczan prawdziwie artystycznym wieczorem.

J. P. Kam...

ROZMAITOŚCI.

26-ciogodzinna mowa. Najdłuższej mowy, jaka była kiedykolwiek wygłoszona, wysłuchali członkowie zgromadzenia prawodawczego w Kolumbji Brytańskiej. Przedmiotem obrad miał być wniosek, domagający się pozbawienia ziemi wielu osadników, a rozprawy nad nim rozpoczęły się w wigilję zamknięcia sesji W razie, gdyby wniosek nie został przyjęty i zamieniony na prawo do pewnego oznaczonego dnia w południe, konfiskata ziemi nie mogłaby nastąpić. Członek parlamentu de Cosmos otrzymał głos w dniu przed zamknięciem sesji i zaczął mówić przeciw wnioskowi o godzinie 10. Przyjaciele jego sądzili, że skończy o godzinie 2-ej, poczem nastąpi głosowanie; nadeszła godzina 1-sza, a mówca zaledwie dotknął przedmiotu. Wybiła 2, gdy Cosmos rzekł: „po drugie“. O godzinie 3-ej wyjął z kieszeni paczkę papierów i zabrał się do ich odczytania. Większość członków zaczęła teraz domyślać się, że Cosmos będzie mówił do następnego południa, by uniemożliwić wogóle głosowanie nad wnioskiem. Zrazu myśl ta ubawiła ich, lecz następnie przejęła ich trwogą. Próbowali przerywać mówcy, przerwy te wszakże dały mu sposobność do odbiegania od tematu, przez co zyskiwaał na czasie. Potem chcieli przekrzyczeć, — lecz i to nie pomogło, postanowili tedy poddać się konieczności. Niedozwolono odroczenia po za godzinę południową; mówcy wolno było tylko wodą zwilżać usta. Nadszedł wieczór; zapalono gaz. Zaświtało, a mówca jeszcze nie był wyczerpany i mówił dalej do północy. Głos jego, początkowo dobitny i silny, przeszedł w szept; oczy miał prawie całkiem zamknięte i krwią nabiegłe, powieki obrzmiałe. Nogi pod nim drżały, usta były czarne, popękane i zakrwawione. De Cosmos mówił przez 26 godzin, a ziemia, która miała być skonfiskowana, pozostała własnością plantatorów. — Tak opowiadają pisma amerykańskie.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Grzegorza; jutro: św. Izydora oracza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 10 maja. O g. 6 w. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 6 w. posiedzenie subkomitetu budowy Domu akademickiego (sala senatu akademickiego).— O g. wpół do 8 w. koncert panny Janothówny (sala hotelu Saskiego).

Czwartek 11 maja. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Honor“ — występ Romana Żelazowskiego. — O g. wpół do 8 w. wieczorek gimnastyczny w sali „Sokoła“.

Piątek 12 maja. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 13 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Przed ślubem“, występ Romana Żelazowskiego.

Niedziela 14 maja. O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego (sala Rady miejskiej). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Zbójcy“ — występ Romana Żelazowskiego.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kalendarz myśliwski. Polować można na cietrzewie i głuszcze.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 9 maja.

Wystawa krajowa 1894. Do komisji rozpoznawczej tutejszego komitetu lokalnego wydelegowani ze sekcji IV (przemysł metalowy) następujący panowie: Markus, Pinkalski, Gramatyka, Staszczyk, Splichal, Kopaczyński.

Z kolei. Odnośnie do naszego ogłoszenia z dnia 30 stycznia b. r. mocą którego do wiadomości podano, że wagony sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 na przestrzeni Kraków-Bukareszt do 14 kwietnia b. r. kursować przestały, donosimy, że ruch tychże wagonów na przestrzeni Kraków-Czernowce od połowy maja b. r., zaś na przestrzeni Czerniowce-Bukareszt dopiero z początkiem czerwca b. r. wznowiony zostanie.

Ścisły komitet pomnika Mickiewicza, uchwalił na ostatniem posiedzeniu: 1) Wyasygnować p. Teodorowi Rygierowi, za odstawione już do Krakowa części granitowe pomnika, kwotę 10.000 złr., 2) przyjąć do wiadomości wywoływaną względami osobistej natury rezygnację p. dra Władysława Wilkosza z godności członka komitetu i 3) polecić p. T. Stryjeńskiemu w porozumieniu z autorem pomnika, wykonanie planu wraz z preliminarzem kosztorysów na otoczenie pomnika.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego krakowskiego, odbyło się 25 z m. w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, prezydenta sądu Jasińskiego.

Sprawozdanie z czynności za rok 1892 odczytał sekretarz Towarzystwa, prof. dr. Kasparek, skarbnik Wydziału p. St. Szymkiewicz, złożył sprawozdanie z rachunków rocznych i funduszów Towarzystwa. Sprawozdanie powyższe przyjęto z uznaniem do wiadomości. Przy wyborach obrano ponownie przewodniczącym prezydenta sądu krajowego p. Józefa Jasińskiego, do Wydziału zaś wybrani zostali: 1) Dr. Stanisław Bełcikowski, 2) Fr. Cieszyński, 3) dr. Faustyn Jakubowski, 4) Leopold Jaworski, 5) dr. Fr. Kasparek, 6) dr. Edmund Krzymuski, 7) Dr. Julijusz Leo, 8) dr. Józef Rosenblatt, 9) Dr. Tadeusz Starzewski, 10) dr Henryk Schoen, 11) Karol Szurek, 12) Stanisław Szymkiewicz, 13) dr. Ferdynand Wilkosz, 14) dr. Fryderyk Zoll.

Do komisji kontrolującej wybrano pp. Józefa Bocheńskiego i Erazma Tałasiewicza.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukują miejsca:

1) Były woźny sądowy w Królestwie Polskiem z bardzo chlubnem świadectwem służbowem — z żoną i sześciorgiem dzieci — jako lokaj, albo do zarządu domu. Ona zna się na kuchni i praniu.

2) Lokaj z żoną i 4 dzieci. Ma kilkunastoletnią służbę i dobre świadectwa.

3) Dwie wolnego stanu osoby jako szwaczki, jedna z nich lat 35 wieku jako gospodyni.

3) stolarz dworski.

Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, Plac Marjacki 7.

Ks. St. Załęski.

Członkowie stowarzyszenia „Zgoda“ ofiarowali w dniu imienin prezesowi p. Stanisławowi Rehmanowi podarek — róg obfitości.

Wspaniały ten dar zrobiony z rogu bawolego i bronzu w fabryce p. Seipa nabyło ze składek, aby choć w ten sposób wywzajemnić się p. Rehmanowi za jego energiczne starania podjęte koło podniesienia rozwoju stowarzyszenia „Zgoda“.

Wręczenie orderu. W niedzielę dnia 7-go b. m. o godzinie 12 w południe, odbyło się w biurze dyrektora policji uroczyste wręczenie „złotego krzyża zasługi z koroną“ p. Władysławowi Pomian Swolkienowi, komisarzowi policji. Akt uroczysty odbył się wobec całego gremium urzędników krakowskiej dyrekcji policji. Dyrektor, radca rządu dr. Zenon Korotkiewicz, po krótkiej a treściwej przemowie, zaznaczając gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków komisarza, własnoręcznie oznakę honorową przypiął zasłużonemu urzędnikowi.

Uroczystość zakończyła się przemówieniem przez obecnych.

Głos z miasta. Otrzymujemy od dwóch mieszkańców Krakowa pismo, z użaleniem się, iż ponieważ o godz. wpół do pierwszej 1-ej z Podgórza, na całej drodze od mostu Podgórskiego aż po Rynek nie znaleźli ani jednej dorożki na posterunku. Podobnie też nie było ani jednej dorożki na posterunku na plantacjach w pobliżu hotelu Metropole. Zapytywani żołnierze policyjni odsyłali do Rynku głównego, gdzie stoi parę fiakrów. Czy jest tak w istocie, iż po 1-ej w nocy nawet na najważniejszych punktach miasta nie ma dorożek na posterunkach? Tym razem skończyło się na przykrem zmęczeniu, kiedyindziej, w razach nagłych, być może byłoby w grze życie chorego.

Plan na budowę gmachu dla pomieszczenia zakładów naukowych lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego został w dniu wczorajszym zatwierdzony przez magistrat krakowski.

Nowy budynek. Dla starostwa krakowskiego, celem pomieszczenia biur wznieść się ma okazały budynek przy ulicy Basztowej, na posesji między hotelem centralnym, a realnością opatrzoną nr. 25-tym, gdzie obecnie mieści się skład węgli kamiennych.

Dnia 10 maja.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Fenerstein, rodem z Warszawy, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Akademji Umiejętności. Poufne posiedzenie członków Akademji odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem prezesa hr. Tarnowskiego. Ze Lwowa przybyli na takowe: wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Bobrzyński, dr. Fryderyk Zoll i dr. Izydor Szaraniewicz.

Na dzisiejszem dorocznem posiedzeniu Akademji będzie obecny, przybyły umyślnie ze Lwowa JE. namiestnik hr. Badeni.

Z „Sokoła“. We czwartek d 11 maja 1893 r. urządza grono nauczycielskie własnemi siłami w sali „Sokoła“ wieczorek gimnastyczny. Program: 1. Ćwiczenia wolne (berneńskie). 2. Solo barytonowe. 3. Ćwiczenia maczugami. 4. Chór. 5. Piramidy na drabinach. 6. Chór. 7. Zabawy greckie. 8. Zapasy. Początek o godz. 7½ wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 50 cnt. Wstęp 20 cnt.

Zapis. Ś. p. Franciszek Śmieszkiewicz, o którego pogrzebie donosiliśmy już czytelnikom, zamianował uniwersalnym swoim spadkobiercą Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Ś. p. Śmieszkiewicz pozostawił w spadku dom przy ul. Basztowej, wartości przeszło 20.000 złr. i parcele budowlane przy ul. Pędzichów, wartości także 20.000 złr. „Sokół“ podgórski otrzyma według woli testatora 1000 złr.

Odczyt popularny. W poniedziałek w sali ratuszowej p. Kazimierz Malczewski wygłosił odczyt na temat „Wykształcenie rzemieślników krakowskich w dawnych wiekach i czasach dzisiejszych“. Sala nie była zbyt licznie zapełniona, galerja jednak zapełniła się „po brzegi“. Prelegenta wprowadzili na estradę członkowie Towarzystwa krakowskiego „Zgoda“. W pierwszej części odczytu słuchacze dowiedzieli się o znaczeniu, jakie posiadali mieszczanie i rękodzielnicy w XV i XVI wieku w Polsce.

Cytaty historyczne czerpane w starych dokumentach cechowych stwierdziły, że prelegent poświęcił wiele czasu nad gruntownym zbadaniem przedmiotu. Dowiadujemy się, że Kraków pierwsze szkoły posiadał już w XIII-ym wieku. Były one przy kościołach N. Marji Panny i innych, a opiekę nad nimi miało duchowieństwo. Dla młodzieży żeńskiej dopiero w XVII wieku przy klasztorze Cystersek uformowano szkołę. Prelegent wyliczył koszta, jakie w wieku XIV i XV ponosili ojcowie na kształcenie dzieci. Poświęcił ustęp cały fachowemu wykształceniu w dawnych wiekach i w końcu dowiódł, że właśnie upadek rzemiosła datuje się dopiero od 50 lat.

Przyczyną tego lekceważenia go przez samych rzemieślników i brak fachowego wykształcenia — specjalnego, jakie odbierał rzemieślnik dawniej.

W końcu p. Malczewski wygłosił kilka własnych uwag. Życzył, aby rzemieślnicy przy obecnej wolności procederu postarali się tak jak kupcy o izby rzemieślnicze, któreby orzekały nieodwołalnie o wszystkich sprawach rzemieślniczych i wyrzekł zdanie, że należy zakładać szkoły rzemieślnicze, bo tylko pracą posuniętą do artyzmu można w XIX wieku rzemiosłu dawną świetność zapewnić. Publiczność zgromadzona obdarzyła prelegenta przeciągłym oklaskiem, a zebrani przemysłowcy i rękodzielnicy wyrazili słowa głębokiego uznania dla prelegenta i życzenie podjęcia trudów nad całym szeregiem podobnie pouczających i zajmujących odczytów. Dochód przeznaczony został na budowę gmachu „Zgoda“.

Pogrzeb ś. p. Marcelina Guyskiego, zmarłego w zeszłą sobotę artysty-rzeźbiarza, odbył się w poniedziałek dnia 8 b. m. Za trumną, okrytą wielu wieńcami, postępowało liczne grono przyjaciół, znajomych i artystów, którzy szczerze miłowali zgasłego przyjaciela i kolegę.

Ś. p. Guyski urodzony w 1830 r. w Krzywoszyńcach na Ukrainie, po ukończeniu gimnazjum w Niemirowie, wstąpił do warszawskiej szkoły rysunkowej, talentem swoim szybko sobie zdobył uznanie w gronie profesorów, którzy prace jego zawsze wyróżniali z pośród wielu również niepoślednich talentów.

Z pierwszych prac jego powszechną zwróciły uwagę figury przedstawiające „Rolnictwo“ i „Żeglugę“ zdobiące dotąd fasadę gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. Po paru latach studjów w Rzymie, zasłynął ś. p. Guyski tak w kraju jak i za granicą, a o pracę jego ubiegali się najznakomitsi znawcy sztuki. W r. 1874 osiadł artysta w Krakowie i tu wykonał wiele prac, z których najwspanialszemi były: „Projekt na pomnik Mickiewicza“, „Biust autora Dziadów“ i niedokończona praca „Chrystus bolejący“.

Jako człowiek odznaczał się artysta uprzejmością, zacnością charakteru i gorącą miłością Ojczyzny, a szczególniej rodzinnej swej Ukrainy.

Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Guyskiego, odprawionem zostanie dziś dnia 10 b. m. w kościele N. Marji Panny, o godzinie 10-tej rano.

Złoty krzyż zasługi nadał cesarz naczelnikowi gminy w Zwierzyńcu p. Ludwikowi Swolkienowi za działalność jego około powstrzymania i stłumienia cholery w 1892 r.

Kółko śpiewackie św. Jacka obchodzić będzie 11 b. m. (we czwartek) trzecią rocznicę założenia swego. Z tego powodu w dniu tym o godz. 10½ w Kościele OO. Dominikanów zostanie odprawiona uroczysta suma, na której pomienione Kółko wykona następujące utwory mianowicie: Mszę Singenbergra na 4-ry głosy z towarzyszeniem organu, na Graduale „O quam amabilis es“ Palestryny na 4-ry m. gł., na Offertorium „O Salutaris hostia“ Stunza na 4-ry m. gł. Podczas sumy będzie urządzona kwesta na dochód Kółka, zamierzającego urządzić sobie biblioteczkę. Uprasza się o liczny udział tak pobożnej publiczności, jak i przyjaciół Kółka składającego się z klasy rzemieślniczej, które pod kierownictwem jednego z OO. Dominikanów, przez coniedzielny śpiew nietylko spełnia swój obowiązek religijny słuchania mszy św., lecz także podnosi ducha obecnych na nabożeństwie, pominąwszy już wpływ na uszlachetnienie charakteru tak ich samych, jak i całej klasy pracującej. Wprawdzie, śpiew niebywa wykonany z taką precyzją jakby się należało, ale uwzględni to każdy, kto miał do czynienia w tym przedmiocie z ludźmi mozolnej pracy i to z takimi, co od: a, b, c zaczynają.

Statek parowy „Krakus“ jaki był od niedawna w reperacji, został już kompletnie ukończony i onegdaj z powrotem opuszczony do Wisły. Reperacji statku dokonała tutejsza fabryka braci Zieleniewskich.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze naszego pisma, w artykule zamieszczonym p.t. „Z Towarzystwa Strzeleckiego“, wydrukowano przez pomyłkę: prezesem obrano p. H a r a j e w i c z a — zamiast: H a j d u k i e w i c z a.

Policja przyaresztowała w dniach 8 i 9 bm. za różne przekroczenia 59 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 4, za powrót z szupasu 4, za pijaństwo 5, za natrętne żebractwo 1. Magistratowi celem wyszupasowania 13, za brak przytułku i zajęcia 4, szpitalowi do leczenia 2, policyjnie ukarano 10, wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 16 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże czasie razem 110 osób.

Zguba. W kantorze bankierskim Wgo Bujańskiego zostawiono wczoraj przez zapomnienie blankiet depozytowy, 32 złr. i list z Meranu z podpisem Edward. Właściciel takowych po udowodnieniu, że zguba do niego należy, odebrać może pozostawiony kwit, pieniądze i list w miejscu wyżej wymienionym.

† **Zmarli.** Wacław Prochaska, emerytowany sztabowy profos, przeżywszy lat 82, zmarł w Krakowie d. 8 bm.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Przyjazd. W dniu 6 maja t. j. sobotę m. Podgórze zaszczyconem zostało wizytą p. starosty wielickiego. Pan starosta podejmowany uroczyście w sali obrad w gmachu magistratu miasta, w gorących słowach dziękował za udzielenie mu obywatelstwa honorowego miasta Podgórza i po krótkim pobycie odjechał napowrót do Wieliczki.

Ogrody. Mieszkańcy Podgórza nie kochają się zgoła w ogrodnictwie. Naprzód przy domach mało gdzie widać jaki szmat zieloności, a jeżeli wreszcie przypadkiem się znajdzie, właściciel wcale o niego niedba i najczęściej każe tam rzucać śmiecie. Na szczególną też uwagę zasługuje dom Nr. 38, przy ulicy Józefińskiej. Dom stary, chyląca się do upadku rudera, posiada znaczny plac tj. niby ogród, bo ciągnący się na przestrzeni dwóch ulic. Dotąd nikt ziemi rydlem nie poruszył. a nadwiślańskie topole z odrostkami zielonymi u góry wyglądają, jak dwaj starcy, których usług już nikt nie potrzebuje, choć jeszcze świeżą, pełną życia myślą, strzelają w niebiosa. Niechby ktoś przecie zajął się uporządkowaniem ogrodu, bo to i piękny miastu nadaje widok i bawi oko i hygienicznie bardzo jest pożyteczne.

TELEGRAMY

Dnia 10 maja.

Lwów. Początek sejmu o godzinie 12 w południe.

Po załatwieniu udzielenia koncesji kilku radom powiatowym na pobór opłat mytowych, poseł Weigel, motywował swój wniosek w sprawie sporu między księciem Hohenlohen, a właściwie rządem węgierskim i Galicją, o granicę kraju nad Morskiem Okiem. Mówca zaznaczył, że petycja gminy Białki była napisaną wskutek osobistej niechęci. Wniosek posła Weigla odesłano do komisji administracyjnej.

Poseł Merunowicz motywował swój wniosek, postawiony na wczorajszem posiedzeniu, aby rząd przyspieszył wprowadzenie przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Na wniosek komisji budżetowej udzielono Wydziałowi krajowemu absolutorjum za rok 1892.

Petycję Rady powiatowej w Cieszanowie o pożyczkę 25.000 złr., i drugą bezprocenwą w kwocie 15.000 złr., odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Tak samo postąpiono z petycją rady szpitala w Podhajcach o udzielenie subwencji na wyrestaurowanie budynku.

Petycję Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o udzielenie zapomogi na dalsze utrzymanie szpitalika dla dzieci skrofulicznych w Rabce, przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Referent komisji prawniczej wniósł, aby Sejm uchwalił odezwę do rządu dla zapewnienia szybszego wymiaru sprawiedliwości, iżby jak najrychlej utworzono trybunał pierwszej instancji w Czortkowie i sądy powiatowe w Żabiem, Jaworzniu, Zakliczynie, Jeziorzanach, Podwołoczyskach, Bolszowcach, Ottyni i Wielopolu.

Poseł Borkowski postawił wniosek o udzielenie 100.000 złr. zapomogi kolejom podolskim.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw, zamknięto posiedzenie o godzinie kwadrans na 3 po południu.

Wiedeń. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* cesarz udzielił profesorowi uniwersytetu lwowskiego drowi Piętakowi tytuł radcy dworu.

Profesorowie Pilat i Werner na tymże uniwersytecie i profesorowie uniwersytetu krakowskiego, radcy rządowi Teichmann i Smolka, otrzymali ordery żelaznej korony trzeciej klasy.

Minister skarbu mianował radcami skarbowymi w okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, dotychczasowych sekretarzy Lachowicza Sabina, Hablińskiego Piotra, oraz starszych inspektorów podatkowych Jakiela, Krajczyka, Zajączkowskiego i sekretarza Tańczuka; sekretarzami: inspektorów podatkowych Fleckera, Szymusika i Pamułę; starszymi inspektorami dotychczasowych inspektorów: Wolińskiego, Sonnewenda i Franka.

Wiedeń. Dziennik *Neue Freie Presse* otrzymuje wiadomość z Białogrodu, że poseł austrjacki Thömmel, wręczył królowi Aleksandrowi dwa listy odręczne cesarskie. Jeden zawiera odpowiedź na notyfikację wstąpienia na tron, drugi uwierzytelnia posła Thömmela. Ten oświadczył, iż będzie wiernym tłumaczem uczuć przyjaźni, wobec Serbji, jakie ożywiały zawsze monarchę austrjackiego. Król wyraził szczere podziękowanie i dodał, że przyjacielskie stosunki między obydwoma państwami, do których przykłada wielką wagę, znajdą w osobie posła Thömmela, istotnego i cennego obrońcę.

Budapeszt. W Izbie magnatów, rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Wielki ochmistrz dworu hrabia Geza Szapary, oświadczył imieniem partji konserwatywnej, że Izba wyższa zupełnie nie aprobuje nowego zwrotu w polityce kościelnej, lecz głosować będzie za budżetem, aby nie utrudniać gospodarki krajowej. Aureli Desewffy i biskup Schlauch, tak samo nie zgadzają się na politykę kościelną i przyłączają się do wniosku Szaparego.

Paryż. Większość dzienników jest przeciwną rozwiązaniu Izby. Deputowany Letellier, ma postawić dziwny wniosek, aby wybory odbyły się w lipcu, lecz dzisiejsza Izba ma funkjonować do ekspiracji swoich mandatów, to jest, do połowy października. Wniosek ten, traktowany jest przez prasę, humorystycznie.

Rzym. Zmarł jenerał Seismit-Doda, były minister wojny.

Rieka. Książe bułgarski, wraz z małżonką, przybył tutaj w ścisłem incognito. Złożył wizytę arcyksięciu Józefowi, który go natychmiast rewizytował. O godz. 9 rano, wyjechali księstwo do Budapesztu.

Bückenburg. Umarł panujący książe Schaumburg-Lippe.

Londyn. Izba niższa, odrzuciła 285 głosami, przeciw 233, wniosek Daillinga, w sprawie bilu irlandzkiego, aby paragraf 1-y zawierał, że zwierzchnicza władza i powaga zjednoczonego parlamentu, nie doznają żadnego uszczerbku...

Również odrzuciła wnioski Churchila i Balfoura, co do odroczenia dyskusji.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 9 maja.

Grand Hotel. Fr. Spon z Wiednia. — Fr. Zwierzyna z Opawy. — O. Wolf z Kattowic. — A. Key z Stockholmu. — Ks. Zdz. Czartoryski z Poznania. — G. v. Hirsch z Ołomuńca. — L. hr. Czarnecki z Pazosławia — K. Aleksandrowicz z Petersburga. — M. Jełowiecka ze Lwowa. — J. Eichelles z Triestu. — Dr. J. Chramiec z Zakopanego.

Hotel Saski. Zdz. Skalmowski z Magnuszowa. — B. Nowakowski ze Strzemieszyc. — S. Ożegalski z Bolechowic. — L. Frisch z Wiednia. — H. Rohland z Tuszowa. — G. Klemensiewicz z Myślenic.— B. Chuwes z Wiednia.

Hotel Drezdeński. A. Eber z Hamburga. — K. Steiner z Wiednia. — R. Garve z Lipska. — P. Meyer z Wrocławia. — R. Lechner z Wiednia. — E. Lortzing z Wiednia. — L. Sitowski z Sanoka.— Dr. A. Kalina ze Lwowa.

Hotel Krakowski. Dr. W. Wittig z Harklowa. — M. Überall z Pilzna Gal. — K. Wachtlowa z Krakowa.

Hotel „pod Różą“. W. Sadowski z Poznańskiego. — J. Hempel z Dalechowic.

Hotel Pollera. J. Turek ze Stryja. — A. Porębski z Cieszyna. — A. Raizacher z Warszawy. — K. Hosz z Wilamowic. — E. Busch z Pragi. — H. Baruch z Pragi. — M. Lipińska z Leszniowy. — Dr. Szaraniewicz ze Lwowa.

Hotel Centralny. H. Kempler z Cieszyna. — K. Oderski z Ostrowa. — J. Blaski z Berlina. — S. Katschier z Rzędowic. — G. Smolski z Wiednia. — Fr. B. Lewartowski z Dolnej wsi.

Hotel Europejski. B. Baczyński z Przemyśla. — E. Chorodowska z Warszawy.

Hotel Polski. L. Markowski ze Stanisławowa. — J. Sekowski z Gliwca.

Hotel Narodowy. E. Kapelusz z Miechowic. — F. Bratkowska z Warszawy. — S. Szarga ze Lwowa.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 9 maja.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.30 do 8.80; na wiosnę 8.30 do 8.80; na maj-czerwiec 8.06 do 8.55; żyto na wiosnę 7.30 do 7.90; na maj-czerwiec 7.08 do 7.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.05 do 5.45; owies na wiosnę 6.15 do 6.18; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.10do15.20 Koniczyna biała 60. — do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 16.50 do 16.70; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (finm.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 9 maja.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 67.— do 73.—; lepsza 76.— do 78.—; prima —.— do —.—.

Praga dnia 9 maja.

Cukier na marzec 21.50 do 22.40; na maj —.— do —.— Rafinada: —.— do 40.—;

Kursa krakowskie.

Z dnia 9 maja 1893

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126	50	127	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	75	60	25
20-to frankówka złota	9	66	9	76
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	—	101	—
5% „ „ „ . .	100	80	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	60	101	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100	—	101	—
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
4% gal. poż. kraj. koron.	95	60	96	40
4% galicyjskie proinacyjne	96	75	97	50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% „ „ „ II. Em.	102	—	—	—
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100	—	101	—
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97	50	99	—
Losy.				
Miasta Krakowa	23	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19	50	20	25
„ „ węgierskie . . .	13	—	14	25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8	80	9	40

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r., 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5.40 r., 6.40 r., 9.25 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.40 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6.20 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w.— Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.8 w. — Od **Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8.45 w. 8.42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — Z **Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Młody pomocnik handlu korzennego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w większym handlu **zaraz.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. F.** poste-restante Jasło. 207 2 3

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 2 5

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 9 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Fortepjany przegrane od ceny. 40 złr są do sprzedania Kraków, Rynek, Krzysztofory. **B. Gabrjelska.** 180 8 30

Osoba biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **NINA**, Kraków, ulica Podwale Nr. 14, II piętro, u P. Balcarczyk.

Ważne dla wszystkich! Kto nie chce, aby ubranie jego tak letnie jak i zimowe straciło **formę** i ochronić je od **moli**, niech kupuje: **Ramienniki (wieszadła)** sosnowe, zapuszczane, wszelkiego formatu, zastosowane dla Pań i Panów, na garderobę PP. Oficerów i Urzędników na uniformy **po 10 ct.** sztuka w handlach: **K. Krzysztofowicza, Linia A—B i Jana Ekera, ul. Karmelicka l. 13 w Krakowie.** 47 8 ?

Pokój frontowy, ul. Bracka. Nr. 4, II piętro do wynajęcia od 1 Czerwca, pierwszeństwo PP. Emerytom. Wiadomość na miejscu, drzwi wprost schodów. 195 2 4

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

KONKURS.

Celem obsadzenia dwóch posad akuszerek okręgowych w obrębie powiatu Pilźnieńskiego z siedzibami w Czarny i Jodłowy, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po **100 złr.** rocznie z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w 1) świadectwo wieku, 2) świadectwo egzaminu z położnictwa i 3) świadectwo zdrowia i moralności, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Pilźnie najpóźniej do końca lipca r. b.

Z Wydziału Rady powiatowej,

Pilzno, dnia 28 kwietnia 1893.

Prezes:

Garbaczyński.

440 3 3

C k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie.

do L. 14055 1893.

ROZPISANIE DOSTAWY.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych od pierwszego lipca b. r. do końca czerwca 1894 r. potrzebnych materjałów nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

Tłuszcz twardy, olej rzepakowy do świeceni i smarowania, oleje mineralne do smarowania wozów i maszyn, wazelina, cylindryna, smarowidło stałe, mydło, łój, świece stearynowe i łojowe

Bliższych szczegółów co do potrzebnych ilości i gatunku materjałów można powziąść z formularzy ofertowych, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu (oddział mechaniczny).

Na przeznaczonym w tym celu formularzu napisane, należycie ostemplowane i napisem „Oferta na dostawę materjałów do oświetlania i smarowania" zaopatrzone oferty, należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu w Krakowie najpóźniej do **30 maja b. r. 12 godziny w południe.**

Ceny materjałów włącznie z opakowaniem należy podać franco jednej ze stacji c. k. kolei państwowych.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferentowi znane są „ogólne warunki dostawy dla materjałów" c. k. kolei państwowych, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane, i że oferent warunki te zupełnie przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki, należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania prób, franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1894 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu ofarentowi przysługuje prawo przy komisyjnem otwarciu ofert, które dnia 30 maja b. r. o 1-ej godzinie popołudniu nastąpi, być osobiście obecnym.

Podpisana c. k. Dyrekcja ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość oferowanego materjału, lub też tylko na część takowego, lub też nareszcie zupełnego ich odrzucenia.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione.

W Krakowie dnia 10 maja 1893 r. 467 1 1

C. k. kolejowa Dyrekcja ruchu.

(Przedruk nie będzie płacony).

...ktor: Dr Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.